

Jean Sylvain Bailly (15 września 1736 w Paryżu - 12 listopada 1793 zgilotynowany tamże)

Ten wybitny astronom, mer Paryża,
nie wyczuł, że śmierć się do niego zbliża,
rewolucjonista,
zaś wróg-monarchista,
jego ucieczka była nie dość hyża.

(ebs)

12 listopada 1793 roku został zgilotynowany astronom i rewolucyjny mer Paryża Jean Sylvain Bailly, miał 57 lat. To jego imię nosi największy widoczny krater księżycowy, "Bailly" [1]. W 1759 roku obliczył trajektorię komety Halleya [2], która pojawiła się w 1758 roku. W 1783 roku został wybrany na członka Akademii Nauk.

Jean-Sylvain Bailly urodził się 15 września 1736 w Paryżu. Jako syn i wnuk malarzy - jego ojciec Nicolas był malarzem na dworze króla - początkowo zajmował się malarstwem, uprawiał także literaturę i poezję, zajmował się teatrem, szybko jednak zaczął interesować się nauką, matematyką i astronomią. Poświęcił się badaniom czterech znanych wówczas księżyców Jowisza, wsławił się obliczeniem orbity komety Halleya. Na dachu Luwru zbudował obserwatorium astronomiczne.

Po śmierci ojca przejął jego stanowisko kustosa Galerii Luxembourg. W 1789 aktywny uczestnik rewolucji po zdobyciu Bastylji przez lud 14 lipca został wybrany merem Paryża 15 lipca.

Po nieudanej ucieczce rodziny królewskiej 20/21 czerwca 1791, 17 lipca rozkazał Gwardii Narodowej strzelać do tłumu protestujących. Jego popularność gwałtownie spadła. 12 listopada 1791 roku po rezygnacji ze wszystkich funkcji politycznych wyjechał do posiadłości w pobliżu Nantes. Pod nieobecność w Paryżu został oskarżony przez swoich wrogów o zdradę. Ukrywał się, ale ludzie Robespierre'a wyszpiegowali go podczas ucieczki do przyjaciela Laplace'a i sprowadzili do Paryża. W procesie przeciwko królowej Marii Antoninie świadczył na jej korzyść, co definitywnie pogorszyło jego sytuację.

Jako "przyjaciel króla i wróg wolności" został skazany 11 listopada 1793 roku i dzień później stracony. Prowadzony na szafot w listopadowej szarudze i deszczu mimowolnie drżał i ktoś z tłumu zapytał go, czemu tak drży, na co spokojnie odpowiedział, że to tylko z zimna.

I tak rewolucja pożarła swoje kolejne dziecko.

W swoim najważniejszym dziele, "*Histoire de l'astronomie*" (1775-87), utrzymywał, że nauka zawdzięcza najwięcej odkryciom nieistniejących już narodów, czym naraził się m.in. Wolterowi. Pisał o tym też w "*Lettres sur l'origine des sciences*" (1777) i "*Lettres sur l'Atlantide de Platon et sur l'ancienne histoire de l'Asie*" (1771). Pośmiertnie ukazał się "*Essai sur les fables et sur leur histoire*" (1799) i "*Mémoires d'un témoin de la révolution*" (1804).

W 1844 roku w Akademii Nauk François Arago, matematyk, fizyk, astronom i polityk, wygłosił mowę na cześć dokonań Bailly'ego.

* * *

W galerijce na zdjęciach portret Bailly'ego pędzla Jean-Laurenta Mosniera (1743-1808), popiersie w Musée

Lambinet dłuta Louis-Pierre'a Deseine'a (1749-1822), statua na Hôtelu de ville w Paryżu, tablica upamiętniająca miejsce śmierci: n° 2 de l'avenue de La Bourdonnais, Paris VII, oraz gobelin z Bayeux przedstawiający kometę Halleya widoczną na Wielkanoc 1066 roku, a także zdjęcia krateru Bailly.